Nr. 9

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 1 MARCA 1907

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 kor., półrocznie 2 korony. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 halerzy. — Biuro bezpłatnej porady prawnej: **Kraków, ulica Wiślna Nr. 5.**
Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu“, Kraków, ulica Pawia Nr. 2.**

Do Szanownych Wyborców
dawnej V-tej kuryi ziemi krakowskiej!

Wolą Waszą i zaufaniem Waszem dwukrotnie posłem do parlamentu wybrany, teraz z ogromną większością moich Szanownych Wyborców rozstać się muszę. Pragnę więc na tej drodze pożegnać się z moimi dawnymi Wyborcami i wskazać na kilka głównych zadań, które spełniono w ubiegłych dziesięciu latach mego posłowania.

W kraju takim, jak nasz ubogim, przemysłowo nie rozwiniętym, gdzie ubogi człowiek był wydany na pastwę szlachecko-biurokratycznej samowoli i bezprawia, najważniejszem zadaniem powszechnego głosowania, nawet w Badeniowskiej V. kuryi było: zmusić władców kraju do szanowania ustaw, do liczenia się z godnością ludzką, z prawem ludzkiem chłopa i robotnika.

Dziesięć też lat zaciętej walki w parlamencie poświęciłem temu zadaniu. Sam jeden musiałem tam stawić czoło możnowładcom galicyjskim w obronie chłopa i robotnika, w obronie ludu pracującego w obronie ustaw, dotąd jedynie na papierze będących.

Kiedy przed dziesięciu laty 12 tysięcy chłopskich głosów padło na mnie w krakowskiem, zakotłowało w gnieździe szerszeni klerykalnych i wśród stańczyków!... Biedakom, których spotkało nieszczęście lub krzywda, urągano: „Idź do Daszyńskiego!“ Z ambon oświadczali niektórzy księża, że pożar to kara za wybory! Prześladowano nietylko posła ale i wyborców.

Ale lud krakowski obu powiatów nie dał się ugiąć ani zastraszyć i dzisiaj już lepsze stosunki nastały, chociaż i dziś nie brak gnębicieli, oszustów i wyklinaczy, chcących utrzymać chłopa w nieświadomości i bezprawiu.

Odgłosy walk, jakie staczałem w parlamencie, dochodziły do Was, Szanowni Wyborcy i widać znalazły sympatyą w oczach ludu pracującego, kiedy mnie po raz drugi wybraliście posłem.

Walka więc trwała dalej o prawa obywatelskie, o wolność ludu, o jego egzystencyę.

Kiedy zdawało się, że parlament zdoła pracować, że się krzykliwą niemiecką, a potem czeską obstrukcyą pokona, wówczas rząd zaproponował ustawę o regulacyach rzek i kanałach spławnych, któreby nasz kraj połączyły z dalekimi krajami

i umożliwiły wywóz naszych produktów i towarów za tanim frachtem na drodze wodnej.

Jako członek komisyi kanałowej współpracowałem gorliwie w tem dziele, a potem, kiedy rząd nie wykonał tej ustawy, aby się przypodobać magnatom i szlachcie, która na te kanały krzywem okiem patrzyła, podnosiłem w tej sprawie energiczny protest.

Broniłem w zaciętej walce parlamentarnej strejkujących chłopów polskich i rusińskich, protestując przeciwko bezprawiom starostów i żandarmów, krytykując rządy szlacheckie i starając się o bezstronność sądów.

Upominałem się o krwawe krzywdy braci naszych w Zaborze rosyjskim i w Królestwie i starałem się o zabezpieczenie dla nich schronienia u nas, wśród swoich....

Domagałem się niejednokrotnie ubezpieczenia na starość, w razie kalectwa, ochrony wdów i sierot po ubogich, pracujących ludziach.

Broniłem wolności słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń i piętnowałem nadużycia w tym względzie.

Szlachecka prasa nie szczędziła mi najstraszniejszych wyrzutów; obelgi i oszczerstwa ścigały mnie jak ciemna chmura przez ten lat dziesiątek.

Odsądzono mnie od czci i wiary; z ambon o mnie opowiadano nieprawdę; nazwano mnie wrogiem mojego narodu za to, żem bronił biednych i prześladowanych, a nie wyciągałem dłoni do panów, do bogatych i rządzących. Wiem jednak, że moi wyborcy nie uwierzyli, nie mogli uwierzyć tym oszczerstwom.

Ze wsi i miasta dawano mi dowody serdecznej ufności i w potrzebie szukano mojej rady i pomocy; na wielkich zgromadzeniach publicznych zgadzano się z moją polityką i kiedy nadszedł wielki czas walki o reformę wyborczą, chłopi i robotnicy ziemi krakowskiej stanęli ze mną razem w pierwszym szeregu.

Pamiętny Wam Szanowni Wyborcy zamach szlachty galicyjskiej, aby chłopa galicyjskiego za pomocą pośrednich wyborów módz dalej oszukiwać. I tylko nadzwyczajna energia chłopów ochroniła wtedy kraj od tej hańby: zaprowadzono wybory tajne i bezpośrednie.

Przez półtora roku pracowaliśmy razem wszyscy nad wielkiem dziełem reformy i doprowadziliśmy do zrównania politycznego bogaczów i biedaków, chłopów i panów, robotników i kapitalistów. Przez półtora roku drżała cała klasa pracująca o losy reformy i dzisiaj doszedłszy do zwycięstwa, gotuje się do równych wyborów, ażeby wybrać swoich obrońców do parlamentu.

Stanęliśmy wszyscy na wyższym szczeblu; lud uzyskał prawo głosowania skuteczniejsze niż poprzednio i teraz ma obowiązek bronić swoich interesów inaczej, niż dawniej.

My socyalni demokraci w parlamencie czekaliśmy na tę chwilę z utęsknieniem, robiąc tymczasem wszystko, co w siłach naszych leżało, ażeby ochronić ludność przed ciężarami podatkowymi, przed strasznym brzemieniem służby wojskowej, przed zaniedbaniem interesów ludu przez państwo i klasę rządzącą. Wrogowie nasi musieli uznać naszą pracę, pomimo nienawiści jaką ją otaczali.

Z przemówień moich, które zgodnie z protokołem stenograficznym parlamentu, wydawałem i rozszerzałem wśród Was Szanowni Wyborcy, — znacie dokładnie szczegóły tych prac, tych walk w parlamencie toczonych.

Mogę śmiało powiedzieć, że nie było w całym kraju ani jednego posła, któregoby taką czujną kontrolą otoczono, jak mnie — Waszego posła. Nie mam zatem dzisiaj niczego przed Wami do ukrywania.

Dziś V. kurya szczęśliwie usunięta, inny podział okręgów wyborczych i zamiast mojej kandydatury znajdziecie Szanowni Wyborcy kilku moich przyjaciół i towarzyszów partyjnych, którzy do parlamentu kandydują.

Mnie samego partya moja postawiła w jednym z okręgów miasta Krakowa, jako kandydata na posła do parlamentu.

Czy będę jednak wybranym, czy nie — zawsze z dumą będę wspominał te trudne, pełne prac i znojów czasy, kiedym był z Waszej woli posłem Ziemi Krakowskiej.

Szanowni wyborcy! żegnam Was, za ufność Waszą dziękuję i wyrażam nadzieję, że w przyszłych pracach publicznych dla dobra ludu polskiego nieraz jeszcze się spotkamy, nieraz jednej sprawy bronić będziemy!

Jeżeli spytacie, kogo na moje miejsce polecam, mogę odpowiedzieć z czystem sumieniem, że kandydaci naszej partyi z okręgów wiejskich niżej wymienieni powinni zasłużyć na Wasze zaufanie i zdobyć Wasze głosy.

Kandydatami tymi są: na okręg

35. Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki: **Szczepan Kurowski**, urzędnik Kasy chorych w Krakowie; zastępca: **Franciszek Waligóra**, urzędnik prywatny z Krakowa.

37. Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice - Skawina: **Franciszek Sułczewski,** urzędnik Kasy chorych w Krakowie; zastępca: **Stanisław Czechowicz,** murarz z Krakowa.
40. Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce: **Zygmunt Klemensiewicz,** redaktor „Prawa Ludu" w Krakowie.

Złączcie głosy Wasze dla zdobycia lepszej przyszłości, dla wolności, dla praw ludzkich chłopa i robotnika polskiego!

Kraków, 19 lutego 1907.

Ignacy Daszyński
były poseł Ziemi Krakowskiej.

Kiedy odbędą się wybory?

Dnia 19-go lutego rozpisano wybory a zarazem podano, którego dnia odbędą się wybory do Rady państwa.

W całej Austryi odbędą się wybory 14-go maja a wybory ściślejsze 23 go. W Galicyi, aby umożliwić szlachcicom zdobycie nowych okręgów, gdy w innych upadną, wybory odbędą się aż w 4-ech terminach! Zarazem umożliwi to szlachcicom przerzucanie na teren wyborów, żandarmów, komisarzy, misyi kościelnych, kucharzy kiełbasianych: t. j. nie zawodnych środków dla zdobycia mandatu!

Dnia 14 maja

odbędą się wybory, dnia **21** maja ewentualne wybory ponowne lub ściślejsze, **28** maja ewentualne trzecie wybory, a **4** czerwca ostatnie wybory ściślejsze

w następujących **okręgach wiejskich:**

43) Pilzno Brzostek Dębica Ropczyce; 44) Mielec- Radomyśl Dąbrowa-Żabno; 45) Nisko Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg Rozwadów; 46) Kolbuszowa - Rzeszów - Głogów; 47) Łańcut-Leżajsk-Przeworsk- 48) Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów Ciężkowice - Muszyna; 49) Gorlice - Jasło - Biecz; 50) Krosno Strzyżów Frysztak - Żmigród; 51) Sanok - Rymanów Bukowsko Dukla Lisko-Ustrzyki Dolne; 52) Brzozów-Tyczyn; 53) Sądowa Wisznia-Rudki Stara Sól-Sambor - Komarno oraz gminy: Dublany i Kranzberg (z powiatu sądowego Łąka); 55) Wojniłów Dolina Rożniatów-Kałusz-Nadwórna Delatyn Sołotwina; 56) Peczeniżyn-Kołomyja Żabie Kuty Kosów Zabłotów-Gwoździec Otynia; 63) Złoczów-Busk Kamionka Strumiłowa-Olesko (z wyjątkiem gmin Konty i Jarkowce) Przemyślany (z wyjątkiem gmin Podusilna, Baczów, Błotnia, Janczyn, Nowosiółka, Brzunowice Kosteniów, Korzepie, Dobrzanów i Wojciechowice); 67 Jarosław Radymno-Lubaczów - Cieszanów - Sieniawa-Pruchnik; 68) **Kozowa-Tarnopol-Zbaraż** (z wyjątkiem gmin: Roznoszyńce, Krasnosielce, Lubianki Niższe i Wyższe) Nowe Sioło (z wyjątkiem gmin: Hnilice Wielkie i Małe, Nowe Sioło, Terpiłówka, Suchowce, Szelpaki, Koszlaki, Toki i Palczyńce); 69) Trembowla - Mikulińce Budzanów - Czortków; 70) Skałat - Podwołoczyska - Grzymałów - Kopyczyńce Husiatyn (z wyjątkiem gminy Czarnokońce Małe).

Dnia 17 maja

odbędą się wybory, dnia **24** maja ewentualne wybory ściślejsze, dnia **31** maja ewentualne trzecie wybory, dnia **7** czerwca ostatnie wybory ściślejsze

w następujących **okręgach wiejskich:**

35) **Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki**: 36) **Biała-Andrychów-Oświęcim-Kęty**; 37) **Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina**; 38) **Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec**; 39) Limanowa - Mszana Dolna, Nowy Targ, Czarny Dunajec - Krościenko; 40) **Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce**; 41) Bochnia-Niepołomice - Brzesko - Wiśnicz; 42) Radłów - Wojnicz - Zakliczyn Tarnów - Tuchów; 54) **Baligród-Lutowiska-Stary** Sambor - Turka - Borynia - Podbuż - **Drohobycz-Łąka** (z wyjątkiem gmin: Dublany i Kreuzberg); dalej gminy Torczynowice, Torbanowice, Mrozowiec z powiatu sądowego Sambor; 57) Medenice - Stryj - Skole - Żydaczów - Chodorów-Mikołajów-Gliniany Bóbrka (dalej gminy Horczyn Mała i Wielka, Kołodruby, Nowosiołki Oparskie, Łowczyce, Podwierzyniec, Powerchow, Monasterzec, Ryczychów, Terszaków i Tatarynów z powiatu sądowego Komarno, oraz gminy Werliż, Kahujów i Kornatycze z powiatu sądowego Szczerzec); 68) Mielnica - Borszczów - Zaleszczyki-Horodenka Tłuste- Śniatyn i w gminie Czarnokońce Małe pow. husiatyńskiego; 59) Obertyn - Tłumacz-Potok Złoty-Stanisławów-Halicz-Tyśmienica i Bohorodczany; 60) Buczacz - Monasterzyska - Wiśniowczyk - Podhajce (z wyjątkiem gmin: Boków, Bożyków, Hnilcze, Sławartyn, Szumlany i Litwinów); 61) Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bircza Moraska i Dobromil; 62) Rawa Ruska-Uhnów - Niemirów - Jaworów - Krakowiec - Żółkiew - Kulików-Bełz i Janów; 64) Lwów Winniki-Gródek-Szczerzec (z wyjątkiem gmin wymienionych w okręgu 57); 65) S o k a l-Radziechów-Zborów-Załoźce-Brody-Mosty Wielkie Łopatyn, dalej gminy Roznoszyńce, Krasnosielec, Lubranki Niższe i Wyższe z okręgu sądowego Z b a r a ż; gminy Konty i Juskowce (z powiatu sądowego Olesko); wreszcie gminy wyjęte z pow. sąd. Nowe Sioło; 66) Brzeżany-Rohatyn-Bolechów-Bursztyn-Bołszowce Żurawno, oraz gminy wyjęte z powiatów sądowych Podhajce i Przemyślany.

Dnia 17 maja

odbędą się wybory, a dnia **24** maja wybory ściślejsze w następujących **okręgach miejskich:**

1 — 7) **Lwów**; 8 — 12) **Kraków**; 13) **Przemyśl**; 14) **Stanisławów**; 19) **Bochnia-Wieliczka-Podgórze**; 27) Drohobycz-Turka-Bolechów - Skole; 32) Buczacz - Śniatyn-

Zaleszczyki-Borszczów - Cygany - Tłomacz - Tarnowica Polna Bohorodczyn.

Dnia 23 maja

odbędą się wybory, a 31 maja wybory ściślejsze w następujących okręgach miejskich:

15) Tarnopol; 16) Tarnów; 17) Kołomyja; 18) Biała · Żywiec · Kenty · Andrychów · Wadowice; 20) Nowy Sącz · Stary Sącz · Nowy Targ; 21) Rzeszów · Ropczyce · Sędziszów; 22) Jarosław · Łańcut · Przeworsk; 23) Mielec-Kolbuszowa - Leżajsk - Sokołów - Rozwadów - Tarnobrzeg; 24) Jasło · Gorlice · Grybów · Biecz · Strzyżów · Frysztak · Pilzno · Dębica; 25) Sanok-Dobromil Stary Sambor-Krosno - Korczyna; 26) Sambor - Gródek Jag.; 28) Stryj · Kałusz; 29) Brzeżany-Baranówka · Demnia-Hucisko - Kuropatniki - Podwysokie-Rohatyn-Miasto - Wulka-Rohatyn - Podkamień-Chodorów-Brzozdowce; 30) Żółkiew - Rawa Ruska-Sokal-Krystynopol-Tartaków miasto - Wielkie Oczy - Waręż miasto-Bełz; 31) Brody-Zborów-Jezierna; 33) Radziechów-Złoczów-Założce-Podkamień - Gontowa-Huta Pieniacka - Malewiska - Palikrowy-Pańkowce-Reniów-Trościaniec Wielki-Łopatyn - Ruda-Brodzka - Hucisko - Brodzkie; 34) Rozdół - Żydaczów-Ruda-Bóbrka-Hucisko-Stare Sioło-Hanaczów-Hanaczówka-Wołczków-Chorostków-Jeziórko-Kończaki Stare-Maryampol wieś - Bursztyn-Ludwikówka - Wiszniów-Zurów-Bołozowie · Słobódka Konkol Zagorze Konkol.

Czy socyaliści chcą zabrać chłopom ziemię!?

(Dokończenie).

Więc jeśli stwierdzamy zgodnie z prawdą, że ciężką jest dola nietylko parobków i wyrobników, ale i gospodarzy; jeśli stwierdzamy, że drobnym gospodarzom trudno się ostać na swoim gruncie, że popadają w dotkliwą zależność od wierzycieli, że pracą swoją nie tyle siebie, co wierzycieli bogacą, że niejeden gospodarz prawie że gorzej żyje, niż robotnik w mieście, a wielu gospodarzy pracą najemną na cudzym gruncie dorabiać musi, bo na swojem nie mogliby wyżyć — jeśli to wszystko stwierdzamy, to nie dlatego, żebyśmy byli obojętni na c h ł o p s k ą d o l ę, ale właśnie dlatego, że jesteśmy szczerymi obrońcami ludu wiejskiego, a nie pochlebcami; właśnie dlatego, że pragniemy, aby chłopu w przyszłości było rzeczywiście dobrze, a nie tylko na pozór. A jeśli nas „Gazeta Ludowa" za to w podejrzenie podaje i czerni, jako podstępnych wrogów chłopa, to plecie wierutne bzdurstwa.

Bzdurstwem wierutnem bowiem jest, j a k o b y ś m y, s o c y a l i ś c i, b r a l i s t r o n ę o b s z a r n i k a p r z e c i w k o c h ł o p u. Wszak kilka lat temu były wielkie strejki rolne na Rusi galicyjskiej. Przeszło dwieście tysięcy chłopów ruskich i polskich odmówiło obszarnikom pracy podczas żniwa, bo pragnęli sprawiedliwszej zapłaty. Po czyjej stronie wtenczas stanęła partya socyalistyczna? Cały świat wie, że po stronie chłopów, a przeciw szlachcie! Cały świat wie, że nietylko w wielu miejscach nasi wysłańcy kierowali strejkiem i starali się jaknajwiększe korzyści wywalczyć dla chłopów, ale i w gazetach naszych, i przed sądem, i w parlamencie broniliśmy chłopów strejkujących, a karciliśmy sobkowstwo i chciwość obszarników; a nie szczędziliśmy ostrych słów tym wszystkim urzędnikom, od prostego żandarma aż do namiestnika Galicyi, którzy bogatym panom szli na rękę przeciw biednemu ludowi chłopskiemu. A czyniliśmy to w każdym wypadku, bez względu na to, czy obszarnik lub dzierżawca folwarku był szlachcicem, czy żydem, czy kimkolwiek. Małoż nas wtenczas łżono i czerniono, jako rzekomych zdrajców ojczyzny, dlatego, że między chłopami strejkującymi tylu było Rusinów, a między obszarnikami tyle polskiej szlachty? Ale nam chłop zawsze milszy od pana, a kiedy polski pan ruskiego chłopa gnębi i głodem morzy, to my i tego chłopa przeciwko panu bronimy.

A kto w parlamencie we Wiedniu karcił i gromił panów galicyjskich za to, że lasy swoje zamykają przed chłopami, za to, że zwierzynę swoją puszczają na chłopskie pola, za to, że z propinacyi i szerzenia opilstwa haniebne zyski ciągną, za to, że korzystają z głodu chłopa na przednówku, aby z nim lichwiarskie zawierać przedmowy? Jużci to nasz poseł Daszyński, wódz socyalistów! To te ile razy w parlamencie wstawał poseł Daszyński, aby przemawiać w obronie chłopów polskich i ruskich, to na panach galicyjskich odrazu skóra cierpła. A czyżbyśmy to wszystko robili, gdybyśmy tęsknili za tem, żeby chłop czemprędzej poszedł z torbą?

Więc kto nas o to posądza, jakobyśmy pragnęli zguby chłopa, ten tylko sam siebie ośmiesza takiemi bredniami!

N i g d y ś m y n i e m i e l i z a m i a r u p r z y m o c ą o d b i e r a ć d r o b n y m g o s p o d a r z o m i c h g r u n t a, a b y z n i c h t w o r z y ć w i ę k s z e g o s p o d a r s t w a. Kto nam takie głupie pomysły podsuwa, ten albo kłamie albo nas nie zna. Staramy się tylko uświadomić ludowi pracującemu tak miejskiemu jak i wiejskiemu, że mu się dzieje krzywda, i że tę krzywdę należy naprawić zbio-

rowym wysiłkiem całego ludu. Więc też i gospodarzom małorolnym mówimy bez ogró ki, że mórg ziemi czy półtora, to jeszcze nie żadna podstawa bytu, że kupno czterech czy pięciu morgów ciężko obdłużonych, to też jeszcze nie zabezpieczenie od wszelkiej biedy; że chociaż dużo potrafi wytrwała pracowitość pojedyńczego człowieka, który pracuje dla siebie, to jednak największych rzeczy dokonać może tylko zbiorowa praca setek i tysięcy ludzi, zespolonych braterstwem. Z miłą chęcią tedy, gdzie tylko mamy ku temu sposobność, gotowi jesteśmy popierać wszelkiego rodzaju spółki włościańskie, radzibyśmy byli, żeby takiemi spółkami, kierowanemi rozumnie a uczciwie, gęsto się pokrył cały kraj. Ale też nie przestaniemy powtarzać, że i najlepsze spółki nie zdołają większości ubogiego ludu wiejskiego wybawić z nędzy, póki chłopi mają zamało ziemi. A chociażbyśmy bezwzględną szczerością naszą wielu odstraszyć mieli, nie przestaniemy głosić, że nie bardzo nas zachwyca ten dzisiejszy sposób parcelacyi, przy którym ciężko zapracowaną krwawicą chłopską bogaci się rozrzutny szlachcic i chciwy spekulant bankowy, a chłop polski, płacąc za ziemię tak drogo jak nikt inny na świecie, odrazu przy kupnie ziemi brnie w długi aż po uszy i zaprzedaje plony swej pracy na kilkanaście lat z góry. A sądzimy, że parcelacya zawsze będzie drogą i połączoną z wyzyskiem chłopa przez obszarników i spekulantów, póki kupować ziemię będzie każdy chłop z osobna. Dlatego też jesteśmy zdania, że sprawę parcelacyi, czyli raczej sprawę zaopatrzenia ubogich włościan w ziemię w sposób całkowicie sprawiedliwy może tylko załatwić cały lud zbiorowo, a pierwszym krokiem do tego byłoby, żeby cały lud galicyjski drogą powszechnego i równego głosowania wybrał sobie nowy sejm, a ten nowy sejm wybrałby nowy wydział krajowy, będący istotnem przedstawicielstwem potrzeb i życzeń całego ludu.

Ten to wydział krajowy powinienby wszystkie folwarki i wielkie majątki ziemskie objąć na własność krajową; nie wykupić, ale poprostu wywłaszczyć, bo zapłacone są już dawno. Wszak za zniesienie pańszczyzny, która przecież żadnem prawem nie była, jeno krzywdą i zbrodnią i hańbą, kazali sobie panowie w swoim czasie zapłacić setki miljonów reńskich, i wzięli te krwawe grosze i schowali je do kieszeni i wcale się nie wstydzili! A później za propinacyę znowu wzięli paręset miljonów koron, a jednak z tej propinacyi, uż dawno sprzedanej, do dziś dnia nikczemne zyski ciągną. A przy wykupnie praw do lasów i pastwisk czyż także nie skrzywdzono chłopów o liczne dziesiątki miljonów. A przy wymiarze podatków, i przy sprzedaży drzewa z dworskiego lasu, i przy dzierżawieniu polowania, i przy wypłacie zarobków za pracę na pańskiem, czyż panowie nie krzywdzą chłopa ciągle i nieustannie? Więc każdy mórg ziemi szlacheckiej w Galicyi już dawno jest zapłacony i trzykroć przepłacony przez chłopów! To też jak tylko zdobędziemy równe prawo wyborcze do sejmu krajowego, i rządzić będzie wydział krajowy na podstawie równego prawa wyborczego obrany, to taki wydział krajowy będzie mógł poprostu wziąść majątki ziemskie od obszarników, i tylko płacić im pensyę dożywotną wystarczającą do skromnego, a przyzwoitego życia, a poza tem nic im nie dać. A potem, zdaniem naszem, wydział krajowy powinien lasy zachować w swoim zarządzie, pastwiska dać gminom, a ziemię orną podzielić na działy tak duże, żeby z każdego wyżyć mogła jedna rodzina włościańska bez żadnego ubocznego zarobku, i te działy oddać włościanom małorolnym i bezrolnym w długoletnią dzierżawę. W ten sposób chłopi nie musieliby oddać za ziemię ostatniego swego grosza, nieraz tak ciężko zapracowanego, ani się obdłużać, boby przecież nie kupowali ziemi; mogliby więc swoje oszczędności użyć na dobre zagospodarowanie się. W ten sposób nawet najubożsi ludzie na wsi, nawet najbiedniejsi chałupnicy, komornicy, parobcy, fornale, wszyscy mogliby się stać samodzielnymi gospodarzami. A jednak ta ziemia, na kilkadziesiąt lat od wydziału krajowego wydzierżawiona, byłaby tak pewną, jak gdyby była kupioną na własność, bo przecież przy równem prawie wyborczem chłopi mieliby dużą większość w sejmie, a zatem wydział krajowy na takim sejmie oparty żadnejby im krzywdy nie zrobił! Płaciliby tylko za tę dzierżawę corocznie niewielki czynsz, a za ten czynsz wydział krajowy budowałby szkoły lepsze niż dzisiaj, osuszałby grunta bagniste, nawadniałby suche łąki, słowem wszelką pomocby im dawał. A z lasów wydział krajowy bez wykrętów i bez wyzysku wydawałby chłopom i ściółkę i paliwo i budulec. Wtenczas dopiero sprawy wiejskie będą na dobrej drodze. I wtenczas dopiero spółki włościańskie okażą się prawdziwie pożytecznemi, bo każdy chłop będzie miał dosyć ziemi, podczas gdy dzisiaj nieraz spółka rolnicza znakomity nawóz sprowadza, ale niestety chłop ma zamało ziemi, któraby tym nawozem mógł użyźniać.

Więc kto chce chłopom odbierać ziemię? Jużci że nie socyaliści, najszczersi obrońcy ludu pracującego. Bajka to i plotka niedorzeczna, że jeśli Maciek siedzi na jednym morgu, to socyaliści chcą mu ten jeden mórg odebrać. Przeciwnie: jeśli Maciek siedzi na jednym morgu, to zdaniem socyalistów trzeba mu je-

szcze przynajmniej siedem morgów dodać.

Ale bez pracy nie będzie kołaczy! Jeśli chcecie, żeby socyaliści mieli wpływ na rządy w państwie i kraju, to przedewszystkiem teraz, przy wyborach do parlamentu, **głosujcie na socyalistów!**

Zamach na oświatę ludową.

Znają zapewne czytelnicy nazwisko Michała Bobrzyńskiego, przewódcę stańczyków krakowskich, który jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej zaprowadził obrzydliwą stanowość w szkolnictwie przez zaprowadzenie dwóch typów szkół: to jest typu szkoły wiejskiej i miejskiej, dzięki czemu już sam system ten zmusza wbrew zasadniczym ustawom państwa dzieci chłopskie, aby nadal zostały na wsi chłopami. Inny bowiem jest plan nauk w szkole wiejskiej, a inny w miejskiej, dlatego trudno jest przenieść się ze szkoły wiejskiej do miejskiej.

Otóż ten pan Bobrzyński wniósł w Sejmie lwowskim w zeszłym tygodniu projekt czyli wniosek, żeby odpowiednio do tych niesłychanie szkodliwych dwóch typów szkół ludowych zastosować takie kształcenie nauczycieli ludowych w dwutypowych seminaryach, osobnych dla szkół miejskich i wiejskich, gdzieby inny plan kształcenia był w seminaryach dla nauczycieli wiejskich, a inny dla przyszłych nauczycieli miejskich. — Po prostu stańczycy przy pomocy wszechpolaków i centrowców chcą uczynić potworny zamach na oświatę ludową przez zaprowadzenie seminaryów nauczycielskich niższego typu, chcą wychowywać głupszych nauczycieli dla szkół wiejskich.

Niechaj stańczycy kręcą się i tłómaczą nam, jak chcą w tej sprawie, to jest pewnem, że zamierzone przez nich seminarya nauczycielskie wiejskie nic innego nie mają na celu, jak obniżenie poziomu wykształcenia i inteligencyi u nauczycieli wiejskich, mają na celu dostarczenie głupszych wychowawców nauczycielskich do szkół wiejskich.

Chcą oni pogłębić jeszcze ów straszny rozdział między szkołą wiejską a miejską, chcą powiększyć przepaść między miastem, a wsią, chcą oni uniemożliwić przejście nauczycielom ze szkół wiejskich do miejskich z powodu odmiennego i niedostatecznego wykształcenia. Nauczyciele wiejscy nigdyby nie mogli zostać nauczycielami w mieście, nigdyby nie mogli przenieść się ze wsi do miasta nawet dla kształcenia swych dzieci.

Społeczeństwo myślące domaga się dzisiaj jak najbardziej wykształconych nauczycieli, bo jak powiedział Bismark, kto ma dobre szkoły, ten ma przyszłość. Tymczasem stańczykowskie stronnictwo wbrew opinii publicznej, wbrew najżywotniejszym interesom społeczeństwa z całym cynizmem, z całą bezczelnością, jako wróg ludowej oświaty przeprowadzić chce ów samobójczy dla społeczeństwa system szkolny, który mówi: Nie dawajmy szkołom wiejskim wykształconych nauczycieli, bo by to więcej nas kosztowało, przeciwnie — zakładajmy niższe seminarya wiejskie, a będziemy mieli dla chłopów głupszych nauczycieli....

Tem postępowaniem panowie stańczycy dopuszczają się zbrodni na własnem społeczeństwie, stają się największymi szkodnikami narodowego rozwoju. A co jest w tej bolesnej sprawie najpotworniejsze, że w tej haniebnej robocie pomagają im wszechpolacy i centrowcy. Wniosek ten bowiem podpisali pp.: Głąbiński, ks. Wilczkiewicz, Szajer i „demokraci“ z pod ciemnej gwiazdy, np. p. Żardecki i Michałowski. — Pan Głąbiński chyba dlatego nazywa się narodowym demokratą, aby popierać szkodliwe dla narodu wnioski i ośmieszać tem hasła demokratyczne, a parobcy z centrum, którzy rzekomo za „wiarę i ojczyznę“ walczą, dlatego udają przyjaciół oświaty ludowej, by popierać zamach na szkolnictwo ludowe i by społeczeństwu przysporzyć głupszych nauczycieli. Podlejszej roli chyba im sami stańczycy grać nie pozwolą. Taki jest los pokornych lokai pańskich.

Czy socyaliści jedzą w Wielkim poście kiełbasę?

(Dokończenie).

Jak wygląda „dyabelska“ ustawa o rozdziale kościoła od państwa?

I przedstawiciele ludu uchwalili takie prawo i prawo to w grudniu ubiegłego roku weszło już w życie. Prawo to powiada tak: Rzeczpospolita zapewnia wszystkim wolność sumienia i swobodne wykonywanie obrzędów religijnych. Rzeczpospolita nie opłaca, nie wspiera żadnego wyznania, wobec czego wyklucza z budżetów Państwa, departamentów i gmin wszelkie wydatki na cele wyznaniowe. Wszy-

ruchome i nieruchome majątki, któremi dotychczas bez żadnej kontroli rozporządzał Kościół, zostaną oddane do dyspozycyi gmin, które je oddadzą albo do użytku stowarzyszeniom katolickim, albo przeznaczą na cele dobroczynne. Pałace i budynki, stanowiące własność Państwa, przechodzą natychmiast do Państwa. Biskupi, jeżeli chcą mieszkać w pałacach, mogą sobie pałace za pieniądze własne wynająć albo wybudować. Ale dlaczego Państwo ma im darmo oddawać do użytku takie wielkie gmachy? Czy nie lepiej pozakładać w nich szpitale i przytułki dla ludzi ubogich? Biskupi są ludzie bogaci, mogą zapłacić czynsz komorniany, a jeżeli nie chcą, no to trudno! Wtedy Państwo zmuszone jest siłą wydalić ich z budynków publicznych. Tak się też stało. Arcybiskup Paryża, kardynał Richard, sam prosił ministra, żeby go kazał wydalić z pałacu, bo gdyby się dobrowolnie wyprowadził, to papież pogniewałby się na niego. A kardynał, naturalnie, boi się papieża. — A kiedy Wasza Eminencya rozkaże, żeby ją wydalić z pałacu? — Prosiłbym, w sobotę o 1-szej po południu. — Stanie się wedle rozkazu Waszej Eminencyi!... I tak się stało! Kardynał ma inny pałac królewski, a klechy w Galicyi ronią krokodyle łzy nad prześladowaniem Kościoła we Francyi! I gdzież tu jest prześladowanie kościoła. Choćbyś oczy wypatrzył, nie dopatrzysz się żadnego prześladowania! Rząd nie zamknął ani jednego kościoła, nie przeszkodził żadnemu nabożeństwu. Módl się, bracie, ile chcesz, choćby od rana do nocy, Państwu nic do tego! Katolicy mogą sobie zawiązać stowarzyszenie religijne, wynająć jednego albo 10 albo 100 księży, którzy im będą msze odprawiać, śluby dawać, chrzcić, kondukty pogrzebowe prowadzić, spowiadać i wogóle spełniać wszystkie obrzędy religijne. Tylko już Państwo księżom żadnych pensyi dawać nie będzie, bo już podatków na budżet wyznaniowy nie pobiera. Księża żyć będą z tego, co wierna trzódka dla nich przeznaczy. I to właśnie nie podoba się księżom ani we Francyi, ani w Galicyi, ani nigdzie! Księża woleliby, żeby rząd ściągał z obywateli podatki i dopiero z tego wypłacał im słone pensye. Ale obywatele wolą inaczej: niech rząd na Kościół podatków nie ściąga, a my już sami wedle możności i zasług księży naszych zaopatrywać będziemy.

Takiem jest to prawo o odłączeniu kościoła od Państwa.

A u nas od kogo powinien zależeć proboszcz: od dworu czy od gminy?

Z tą całą sprawą połączona jest jedna rzecz, która się przedewszystkiem naszym jegomościom straszliwie nie podoba i której się boją jak dyabeł wody święconej. Oto ksiądz zależeć powinien od gminy, od niej wprost dostawać pieniądze na utrzymanie! Ba! ależ w takim razie skończą się złote czasy ks. plebana! — Teraz obszarnik starał się o proboszcza. Dobierał sobie takiego, żeby był chłop i do wypitki i do wybitki, żeby w zimowe wieczory można było z nim w karcięta klasnąć i wesołą historyjkę opowiedzieć przy szklance wina. — O parafię nie chodziło wcale. Chłopi przyjmowali nowego proboszcza jak dopust boży, jak igraszkę losu! Trafił się człek dobry, ludzki, wyrozumiały — było dobrze i spokój w gminie. Trafił się przehera, kłótnik, co trzymał ze dworem przeciw wsi — to ciągłe są na wsi niepokoje. Bo ksiądz wie, że zależy od dworu — chociaż ze wsi żyje. Ale on się wsi nie pokazuje jako dobry pasterz i pocieszyciel, lecz przeważnie jako owczarz co strzyże swe owieczki — aż piszczą! albo jako naganiacz centrowy, co z kościoła robi zgromadzenie, gdzie swoich nie mogących się bronić przeciwników obrzuca oszczerstwami i obelgami!

Czy tego stanu nie można by zmienić? Owszem — na to rada jest prosta. Gdy grunta i majątek plebański będzie własnością gminy, gdy gmina sama będzie płacić proboszcza i wikarego, parafianie sami będą obierać sobie pasterza, (dobrego zatrzymają, złego napędzą na cztery wiatry), wówczas zapanuje zgoda i harmonia między plebanią a wsią, wówczas ksiądz będzie księdzem, a nie szlacheckim naganiaczem, co chłopów chce do stańczykowskiego wpędzić worka! Ksiądz nie będzie więc sługą pana i naganiaczem politycznym, lecz stanie się naprawdę dobrym pasterzem, który nieść będzie słowa miłości bratniej i pociechy w omdlałe w codziennym trudzie serca pracowników!

Ale tego się boi dzisiejszy kler i dlatego taką straszną nienawiścią dysze do socyalistów, którzy są przecież wszędzie apostołami pokoju i zgody wśród ludu roboczego, którzy za cel swego życia postawili sobie wyzwolenie ludu z ucisku i ciemnoty, którzy chcą ten polski lud cały

„....dźwignąć, uszczęśliwić,
„chcą nim cały świat zadziwić!“

Czy socyaliści mieszają się do sporów i kłótni religijnych?

Z tego cośmy wyżej powiedzieli wynika jasno, że socyaliści nie prowadzą żadnych sporów i waśni religijnych, że się wogóle do tego jak kto i w co kto wierzy nigdy nie mieszają, albowiem socyaliści nie są partyą religijną lecz polityczną! Socyaliści walczą tylko o poprawę bytu, o lepszą dolę dla całe-

go ludu, nie mieliby też co lepszego do roboty, jak wdawać się w religijne spory!

Co to znaczy: religia jest sprawą sumienia każdego człowieka?

Ponieważ socyaliści nie walczą z religią, nie mają więc potrzeby stawać między Bogiem a sercami wiernych. Socyaliści zawsze jasno i otwarcie mówią, że religię uważają za sprawę sumienia każdego człowieka, to znaczy, że uważają, iż każdy sam będzie kiedyś zdawać rachunek ze swojego życia — a teraz tu na ziemi powinien się starać o to, aby sobie zapewnić byt szczęśliwy, spokojną starość, a dla dzieci ludzkie warunki życia. Szanujemy uczucia ludzkie, więc też mamy prawo wymagać, aby szanowano nasze ideały, za które każdy socyalista jest gotów z radością życie swoje oddać.

Ale jednak socyaliści zwalczają księży?

Tak to prawda — ale jakich księży i kiedy? Jak długo ksiądz występuje jako sługa boży, jak długo spełnia swoje obowiązki kapłańskie przy ołtarzu itp., nikt na niego i palcem nie skrzywi! Skoro jednakże ten sługa boży wprzągnie się w jarzmo szlacheckiej polityki i z apostoła pokoju staje się naganiaczem stańczykowskiej psiarni, skoro zamiast słowa bożego z ambony lecą przekleństwa i wyzwiska na parafian, — lepszych może katolików aniżeli sam proboszcz — za to, że są socyalistami, lub że socyalistyczne czytają gazetki — takich księży zwalczaliśmy i zwalczać będziemy do upadłego, bo są oni tylko rozsadnikami gwałtów i zakałą swego stanu! O takich to kapłanach mówi Pismo: „Dom mój, dom modlitwy nazwan będzie, a wyście go uczynili jaskinią łotrów!“

Kto jest wszędzie prawdziwym obrońcą religii i wolności sumienia?

Powiadają wam księża, że socyaliści wszędzie burzą religię, że prześladują Kościół. Tymczasem naprawdę dzieje się wprost przeciwnie! Socyaliści wszędzie żądają wolności, walczą o wolność religii. Czy we Francyi, czy u nas w Polsce, czy w Niemczech, — wszędzie socyaliści nietylko że nie burzą religii, ale właśnie występują przeciwko prześladowaniom religijnym.

Wiecie pewnie dobrze o tem, jak teraz podły rząd pruski strasznie prześladuje dzieci polskie, jak im zabrania odmawiać pacierze po polsku. A któż to wystąpił w obronie dzieci polskich, kto tak śmiało i odważnie gromił rząd pruski za jego polakożerstwo? Jedynymi dzielnymi obrońcami polskiego pacierza przed Herodem-Wilhelmem byli socyaliści niemieccy! Oni jedni, nie bojąc się cesarskich pogróżek, wystąpili w obronie wolności religijnej. Oni jedni ogniście mówili, że gwałtem jest i bezprawiem zabraniać dzieciom polskim modlić się po polsku. A co robili centrowcy niemieccy? Kiwali palcem w bucie, bo co ich obchodzą jakieś tam dzieci polskie! Centrum niemieckie twierdzi, że dzieci polskie powinny modlić się po niemiecku, bo tak każe sam Wilhelm, a Pan Bóg rozumie także po niemiecku. Socyaliści niemieccy zaś twierdzą, że skoro lud polski chce modlić się po polsku, to zbrodnią jest narzucać mu pacież niemiecki! Niech więc ten lud polski raczej nie słucha rządu pruskiego, a niech modli się po polsku, tak jak chce. I to właśnie nazywa się wolnością sumienia! I kto teraz ośmieli się twierdzić, że socyaliści prześladują religię? Nikt, kto ma wstyd w sercu, a rozum w głowie! Wszędzie socyaliści jednacy — tak samo jak wszędzie jednakie jest faryzeuszowskie „centrum katolickie“.

Czy socyaliści nie mają słuszności?

A teraz powiedzcie bezstronnie, czy stanowisko socyalistów nie jest jedynie słuszne i sprawiedliwe? Czy można socyalistom cośkolwiek zarzucić? — Zaprawdę — nie! Można tylko ich słowa przekręcić, przenicować, ze strachu o własną skórę, o swój tłusty brzuszek i tłuste probostwo można socyalistów oszkalować — ale to się na nic nie zda! — Już lud zmądrzał — i gdy się rozlegnie w kościele polityczne kazanie — albo się z kościoła wynosi z oburzeniem, albo się śmieje i kpi w duszy z jegomości, który czerwony jak indyk, ciska siarczyste pioruny na „czerwonych bezbogów“, na dyabłów, co zawierają śluby na trzy lata albo co chcą chłopom grunta i żony poodbierać! Już to dziś nie pomaga i jest tylko wodą na nasz młyn! Gdyby nie agitacya kleru rozpolitykowanego, gdyby nie zaznajamianie z ambon szerokich mas chłopskich ze zasadmi i hasłami socyalistycznymi — ani przez dziesięć lat nie dotarlibyśmy tam, gdzie dziś jesteśmy! Księża nawet „Czerwonego Sztandaru“ uczą z ambon swoje wierne owieczki! — A jednak chociaż im za to wdzięczni jesteśmy — w imię spokoju sumień tysięcy wiernych musimy głośno i stanowczo wołać: **Precz z polityką z kościoła!**

Z ruchu wyborczego.

Kandydaturę tow. Zygmunta Klemensiewicza z okręgu Kraków - Podgórze - Wieliczka - Dobczyce uchwaliły jednogłośnie wszystkie zgromadzenia przedwyborcze, które się w ostatnich dniach w tym okręgu odbyły.

Zgromadzenia przedwyborcze staraniem krakowskiego komitetu obwodowego P. P. S. D. odbyły się w dniu: 19 lutego: 1) w Cholerzynie (tow. Kita), 20 lutego: 2) w Morawicy (tow. Kita), 3) w Gorzkowie i 4) Byszycy (tow. Baj i Mazur), 21 lutego: 5) w Węgrzcach wielkich (tow. Bryniarski), 6) w Bogucicach (tow. Gallas), 7) w Trzebini (tow Baścik), 8) w Wadowicach (tow. dr. Gumplowicz i Sułczewski), 9) w Gorzkowie (tow. Baj i Opłustil), 10) w Mietniówie (tow. Jaroszewski), 23 lutego: 11) we Wieliczce (tow. Szczypka), 12) w Chorągwicy (tow. Bryniarski i Gallas), 13) w Grajowie (tow. Baj), 14) w Czechówce (tow. Mazur), 15) w Górze Gorzkowskiej (tow. Oplustil), 24 lutego: 16) w Psarach (tow. Baścik), 17) w Jaworzniu (tow. Czechowski), 18) w Grojcu (tow. Bryniarski i Czechowski), 19) w Balinie (tow. Gallas i Szafarz), 20) w Łuszowicach (tow. Gallas i Żyła), 21) w Zabierzowie (tow. Klemensiewicz i Łapiński), 22) w Myślachowicach (tow. Baścik), 23) w Radziszowie (tow. Sułczewski), 24) w Kalwaryi (tow. Sułczewski), 25) w Trzebini (tow. Fensterblau), 26) w Soboniowicach i 27) Kosocicach (tow. Głowacki i Mazur), 28) w Zebrzydowicach (tow. Sułczewski), 29) w Jeleniu (tow. Waligóra), 30) w Krowodrzy (tow. Klemensiewicz i Łapiński).

Nadsyłajcie prenumeratę! jerwszy kwartał się kończy! Jednajcie nowych prenumeratorów!

LISTY Z KRAJU.

Śpiący rycerz.

Mała Wieś, powiat Wieliczka, dnia 23 lutego 1907. Szanowna Redakcyo! W liście opisującym w nr. 8 zgromadzenie Wójcikowe, jakiś obcy człowiek napisał, jakoby p. Szarek był oszustem itp. Prawda, że p. Szarek był dawniej socyalistą, a teraz za Wójcikiem gardłuje, ale nie zasługuje jeszcze z tego powodu na nazwę oszusta. Proszę to zaznaczyć w gazetce.

Wasz stały korespondent.

(Od Redakcyi. Jak się zdarza, ktoś nadużył znanego nam nazwiska i uczynił krzywdę drugiemu. Prostujemy ten fakt dobrowolnie, nie chcemy bowiem niczyjej krzywdy, tem bardziej, że p. Szarek dzielnie dawniej pracował w partyi. — Zarazem stwierdzamy, iż list poprzedni nie pochodzi od osoby, do której p. Szarek czuje z tego powodu urazę. Na tem tę sprawę kończymy).

Szkoda czasu panie Szczerbiński!

Kwapinka (powiat Wieliczka), dnia 18 lutego. Szanowny Towarzyszu Redaktorze! Pozdrawiam Cię w imieniu P. P. S. D. na wsi! Żyj z nami, bo już dawno zastawasz naszych praw! Zastawaj dalej, a my co w możności będziemy ci pomagać, ile sił starczy!

U nas w powiecie wielickim odbywają się i odbywały ciągle zgromadzenia pomimo, że były mrozy bardzo wielkie i śnieżne zawieje i niedostępne drogi. Gdzie się tylko odbędzie zgromadzenie, to nasz kochany Szczerbiński ściąga chłopów o parę mil do Wieliczki, że odbywali publiczne zgromadzenia. A jak mu powiedzieli, że to były poufne, na mocy § 2, to mówi, że się chłopi na paragrafach nie znają. Wygaduje straszecznie na socyalistów i na tow. Kowalskiego. — Jużby czas był, żeby kochany Szczerbiński zaprzestał tej poniewierki chłopów. Hej! Chłopy! do szeregu! Wybierać socyalistę, a nie będzie więcej takich nadużyć! Wasz J. Ł.

Hej! razem bracia do szeregu!

Kossocice, powiat podgórski, dnia 19 lutego 1907 r. Szanowni Towarzysze! Przybyłem tu do mojej rodzinnej wsi i rozpocząłem pracę agitacyjną, ale zaraz poznaję dawnego ducha w tutejszych okolicach, bo jak było przy pierwszych i przy drugich wyborach, tak też i będzie teraz przy przyszłych, to znaczy, że nasz kandydat przejdzie do parlamentu, choćby sobie centrowcy i stańczyki głowy pourywali. Pomimo tego, że się tu kręcą ludowcy, ale w nich siedzi duch za słabej wiary, to też kosocicki wójt powiedział Wójcikowi, że go tu ani widzieć nie chce i nie pozwoli mu u siebie urządzić zgromadzenia. Zaś co się tyczy czarnej sotni, to niech się nie waży nawet nogą wkroczyć do naszej wsi, bo kossociccy gospodarze dobrze czują, co czarna sotnia znaczy i pamiętają owego Hudybę, którego się ledwie pozbyli. Nastał po świętej pamięci Hudybie ksiądz Antoni Sypowski, ale i ten sobie już zaczyna pozwalać zanadto. Raz zawołał do siebie wójta kosocickiego i chciał od nie-

go, aby mu się podpisał i dał pieczątkę gminną, żeby każdy obowiązany był płacić za podzwonne przy pogrzebie 3 złr. czyli 6 koron, czego do tego czasu jak długo kościół stoi nie było, bo na dzwony przecież się składają wszyscy parafianie, więc każdemu należy się zadzwonić, czy to bogaty czy biedny umiera. A kiedy wójt na to się nie zgodził, ten go wziął w podejrzenie i wypłatał figla wójtowi doskonałego. Oto chodząc po kolędzie, nie wstąpił do wójta, chcąc mu okazać pogardę. Ale wójt schował pieniądze do kieszeni i odetchnął sobie: chwała ci Boże, że nie przyszedł! Inni wójtowie mogliby sobie wziąść wzór z kossocickiego wójta, którego na razie zachwalam, albowiem godzien jest pochwały, jeżeli zostanie nadal taki ostrożny i nie da się obałamucić żadnemi obiecankami; choć stracił łaskę u księdza i u pana Józefa Śliwińskiego obszarnika, ale będzie miał poparcie od ludzi mądrych i trzeźwych. My oświeceni nie ustąpimy nigdy z drogi sprawiedliwej, ale będziemy walczyć na każdym kroku pod sztandarem socyalno-demokratycznym, z okrzykiem: Niech żyje sprawiedliwość i siła nasza!

Franciszek Świerk.

Nowa placówka.

Budzów, dnia 16 lutego 1907. Szanowna Redakcyo! N. P. J. Chr. Ponieważ widzę, że zewsząd płyną listy do Szanownej Redakcyi, więc i ja, chociaż młody socyalista, — lecz myślę, że dzielny socyalista — piszę słów kilka, co się u nas dzieje. Mało u nas światłych ludzi, lecz najwięcej lizoniów, którzy bardzo się boją i u nóg księdza leżą i niechcą z pod jego jarzma wyleźć! Lecz mamy w Bogu nadzieję, że się nam uda w krótkim czasie wszystko na swoje przeprowadzić, w czem nam dopomóż Panie Boże! — A więc donoszę dalej, że się u nas odbyło 14 lutego zgromadzenie poufne za zaproszeniami, które zwołał Jan Kanty Gabryś; na to zgromadzenie zeszło się 110 włościan. O reformie wyborczej przemawiał bardzo świetnie pan nauczyciel z Jachówki. Potem przemawiał Józef Adamek o ustawie łowieckiej. Potem przemawiał Piotr Pękala, przemawiał krótko lecz bardzo dobitnie o przekupywaniu biednego narodu, że się da przekupić za taki głupi kawałek kiełbasy i da za to głos na pana i prosił, aby naród pamiętał o swojem prawie wyborczem i nie dawał głosów na stańczyków. Pozdrawiam Szanowną Redakcyę! Szczęść Wam Boże w Waszej pracy!

Młody socyalista.

Daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia!

Wilkowice, dnia 19 lutego. Szanowna Redakcyo! Wpadła mi do ręki odezwa klerykalna, która okropnie napada na naszą partyę. Pisze, że socyaliści sięgają aż po królestwo boże i chcą strącić Pana Boga z tronu! Czy to nie głupstwo? Szanowni czytelnicy, rozważcie sobie, jak ta czarna sotnia odwodzi lud od dobrej organizacyi! Nasza organizacya broni robotników i walczy o większy kawałek chleba, to oni wołają, że są to heretyki bezbożne, którzy chcą tron boży obalić! Kochani bracia, czy to nie jest kłamstwo? Każdy dobry katolik może sam sobie powiedzieć, że Bóg wszechmocny mógłby w jednej chwili wszystko zagubić, a oni takie brednie fałszywe piszą, co nawet jest obrazą Majestatu Bożego. Szanowni bracia, organizujcie się pod Czerwonym Sztandarem, bo nasza partya socyalno-demokratyczna nie chce wiary wam wydrzeć, tylko od was żąda bratniej dłoni, żebyśmy się skupili w jedną potężną partyę i wspólnie walczyli, aby więcej zarobić i lepsze życie prowadzić! Kochani bracia! pojmijcie to dobrze, że żaden socyalny demokrata się nie zbogacił ani nie został kapitalistą, jak to nasi kapłani się zbogacili! Teraz, jak przyszły wybory, to się włóczą po wsiach i obiecują wam niebo po śmierci, a socyalnych demokratów chcą posłać do piekła. Kochani bracia, nie dajcie się odstraszyć tym podchlebcom! Oni wam nie mogą nieba dać, ani wziąść, jeżeli macie u Boga zasłużone, to wam tego nikt nie weźmie! Proszę was kochani bracia, stańcie jak jeden mąż do urny wyborczej i oddajcie głosy swoje na socyalistów!

Towarzysze z Wilkowic.

Szerzy się „zaraza“ co raz dalej.

Muglinów (Szląsk). Szanowna Redakcyo! Dnia 13 stycznia zwołaliśmy poufne zgromadzenie w celu założenia polskiej organizacyi politycznej. Po referacie tow. Sumery, zapisało się przeszło 30 członków, a zarazem wybrano komitet. Na drugiem zgromadzeniu referował tow. Jarosz z Cieszyna o reformie wyborczej. Od Nowego Roku Polska Partya silnie pracuje, ażeby wszędzie w okolicy Ostrawy, gdzie tylko mieszkają polacy, można pozakładać polityczne organizacye. W tym czasie ma się tu za sprawą organizacyi założyć kółko amatorskie i chór śpiewacki, ażeby robotnicy zamiast siedzieć w szynku i zdrowie sobie niszczyć alkoholem, mogli pójść na przedstawienie teatralne i w ten sposób rozwijać swój umysł.

Jest tu szczególny zwyczaj opłaty pocztowej, a mianowicie: od listu płaci się 4 halerze, od kartki 2 hal., a od gazety także 2 hal. Ma się rozumieć, że ten, który odbiera dziennik to go otrzyma 2—3 dni później, a czasem przyniesie 3 lub 4 numera naraz. Listonoszem jest tu gminny policyant!

Pozdrawiam wszystkich towarzyszy A. M.

Krzywda robotnicza.

Siersza, z szybu Artura. Szanowna Redakcyo! Dnia 7 lutego brakło wagonów na tej kopalni przed samą szychtą, no i przez to stanął cały ruch fedrunkowy na 5 minut. A robotnicy popochodzili na ten czas gdzieś do cieplejszych miejsc, aby się ogrzać, jako że podczas zimy. Aż tu wyleciał jakiś belzebub, podobno pan nadsztygar Fr. Zegartowski, zaperzony, z klątwą na ustach i różnemi wymyślaniami na robotników, tak jakby robotnicy byli winni temu, że ten ruch stanął.

I zaraz wrócił się do zapisowni i darł się na całe gardło, że to bydło na wierzchu nic nie robi i zwraca się do tego, który zaczynał robić zapis, że wszystkim robotnikom ma pisać trzy czwarte szychty. Zapytujemy się tego pana, który swą dzikość pokazuje przed robotnikami, skąd on do tego przychodzi, ażeby za 5 minut kasował ćwierć szychty? — Opamiętaj się, bo teraz będziemy każdy twój czyn piętnować, jeżeli tylko będzie wychodził na krzywdę robotnika, a jeżeli nie przestaniesz, to wnet będziemy ci życzyć wesołej podróży. Teraz wystarczy, na drugi raz będzie więcej.

Zasyłamy pozdrowienie dla Wszystkich Towarzyszy i Czytelników „Prawa Ludu“.

Uniowcy.

Zaś klerykał wpadł na salomoński sposób.

Michałkowice. Dnia 10 lutego w Michałkowicach w kościele po nabożeństwie rozdawali gazety wszystkim obecnym tam ludziom. Gazeta ta nazywa się w polskim języku Bł. Jan Sarkander, a w czeskim św. Wojtech, miesięcznik poświęcony obronie wiary katolickiej, drukiem pochodzący z Pragi. Piszę do Was, kochane Towarzyszki, żebyście się nie dały bałamucić klechom, takiemi gazetami, bo to nie jest prawda co piszą o socyalistach, którzy się wiary i Pana Boga zapierają. To jest kłamstwo szczere. Chodzę prawie na każde zgromadzenie, ale coś podobnego od żadnego rzecznika (mówcy) jeszczem nie słyszała. A zatem ludzie w Boga wierzą, i Pana Boga się nie zapierają, ale klechom już teraz nie wierzą i bałamucić się im nie pozwolą, ponieważ znamy dobrze waszą politykę! Bo patrzcie Szanowne Towarzyszki: uczą oni ładnie, ale tego się nie trzymają! Naprzykład, że Pan Jezus kocha ubogich, a oni kochają bogatych! Już będąc w szkole jeszcze dzieckiem, duch ten wzbudził się we mnie, że księża muszą kłamać, ponieważ katecheta ks. Skwarczyński, ten prawie nigdy biednych dziewcząt zadanej lekcyi nie pytał, tylko bogate i do nich się przymilał, a biedne i wsiowe dziewczęta, te siedziały jak u Pana Boga za piecem, na te wcale w lekcyach uwagi nie zwracał. Przeciwnie, gdyby zaś się tylko trochę poruszała, lub do swej towarzyszki słowo powiedziała, to je wtedy bić umiał. Ta niesprawiedliwość szkolna wzbiła we mnie ducha w górę!

Dalej pisze ta gazeta, że będą się starać oświecać ludność polską, i że będą bronić wiary, a że jedynie stać się to może tylko przez oświatę! Jest mi to bardzo dziwno, skąd ta biedna ludność polska na Szląsku znalazła naraz czeskich klechów, praskich, chołomuckich i opawskich obrońcami polsńskiego języka? gdyż taka zacięta walka prowadziła się w Michałkowicach z czechami o szkołę polską; dlaczegóż wtedy ta sama ludność polska nie znalazła bodaj jednego czeskiego księżulka, któryby poparł tę sprawę, że tylko we własnym języku można się odpowiednio udoskonalić w oświacie? A tu naraz chcą nas oświecać polskiemi gazetami, które czesi wydają! My wcale waszej gazety na oświatę używać nie chcemy, ale natomiast domagamy się powiększenia szkoły w Michałkowicach, aby nasza dziatwa należycie się mogła kształcić i dążyć do oświaty w szkole ale nie z waszej podłej gazety!

Piszecie, że religię potępiają Związki. Religii nikt nikomu nie zabrania, niech każden wierzy w co się mu podoba, ale wasze polityczne postępowania, te się nikomu nie podobają. Pilnujcie kościoła i ewangelii, a nie wchodźcie do polityki, bo choćby jak kto wierzył i całemi dniami się modlił, to by bez pracy musiał z głodu się zamodlić! A zaś socyalizm ten sięga większego chleba, polepszenia doli biednego robotnika! Więc naprzód razem Towarzyszki z naszymi mężami pod Czerwony sztandar, a pokażemy klechom, że się im bałamucić nie damy! Chrystus był ubogi, chodził boso po ziemi, a oto patrzymy na tych, co się czynią jego zastępcami, co za wygód używają! Więc też i my żądajmy większego chleba, uczęszczajmy na zgromadzenia, a ofiarujmy na chwałę Boga, to będzie naszą doskonałą modlitwą!

Dziś niestety kościoły zamienione są na domy handlu, bo w nich rozdają gazety niby to za darmo, ale wnet piszą, że koszta są wielkie, aby każden odbierający pospieszył na pokrycie kosztów z dobrowolnym darkiem!

Gdyby Chrystus wstąpił na ziemię, toby to samo uczynił z wami, co uczynił w kościele Jerozolimskim! Stosujcież się do Ewangelii, to wam lepiej pomoże, niż wasze gazety „św. Sarkander“ i „św. Wojciech“. — Kończąc, zasyłam serdeczne pozdrowienie wszystkim towarzyszom oraz i towarzyszkom.

P. Rozalia, żona górnika.

Kronika.

Pobożni geszefciarze. Widać że interesa, jakie robiła czcigodna spółka ks. Mytkowicz i „brat“ Zgórniak na tumanieniu owieczek wpędzonych do „Przyjaźni“ nie muszą się opłacać! W tych dniach chwycili się obecnie obaj nowego interesu: założyli handel medalików, obrazków itp. Życzymy im lepszego powodzenia, aniżeli mieli je dotąd w obławach na robotników! Swój handel powinni uzupełnić koniecznie sprzedażą cudownych bibułek do połykania, biletów do nieba itp. złotych pomysłów, które ks. Siedleckiemu przynosiły rocznie grube tysiące! Im wszystko jedno! Byle handel szedł!

Starosta Szczerbiński, który chce wydusić socyalistów w „swoim“ powiecie jeździ ciągle sam po wszystkich dziurach. Dlaczego — jeżeli już tak koniecznie trzeba uszczęśliwiać powiat swoją osobą — nie pośle którego z niezamożnych komisarzy? Byłoby to znacznie taniej, boć dyetki starościeńskie grubo wynoszą! Chcielibyśmy wiedzieć ile to zarobi przy tłumieniu „zarazy socyalistycznej“ pan Starosta, a ile jego poddani?

Dzikie pomysły Szczerbińskiego. Żandarmi łażą po wsiach i rozpytują chłopów, czy nie sprzedają gazetek i „Latarni“, bo taki co sprzedaje — ma płacić konsens. — Także pomysł. A jak klechy rozdają „Podstęp“ i „Prawdę“, to tego nie widzą — tylko ich kole w oczy czerwone pismo, co chłopom niesie dobrą nowinę. Szkoda czasu mości Szczerbiński. Nie tacy złamali sobie na socyałach ząbki. Zapytaj kolegę Bobrzyńskiego, jak mu tam na rekolekcyach się teraz powodzi?

Jezuicki „Podstęp“ mający pod swoim sztandarem zrobionym z fartucha księżej gospodyni kilku pijanych baciarzy, ujada jak wściekły na tow. Szczepkę, sekretarza Unii górniczej w Jaworznie. Nie odpowiadamy z zasady czarnej kanalii na jego pijackie wypociny mózgowe — stwierdzamy tylko fakt, jak strasznym niepokojem przejął czarną sotnię wspaniały rozwój socyalizmu w Chrzanowskim powiecie!

Krowoderski kwiatek. Wójt Zbroja z Krowodrzy jest niewątpliwie ozdobą centrum ludowego. Szczerze gratulujemy czarnym tego nabytku. Tylkobyśmy chcieli zapytać, gdzie się też podziewają węgle, które u niego jako wójta składa z urzędu żandarmerya, odebrawszy je „nieprawnym“ właścicielom? Gdzie są pieniądze za te skonfiskowane węgle i do czyjej wpływają kasy czy też — kieszeni? A za co to szanowny centrowiec zapłacił np. p. Janowi Kantemu Chwastkowi kor. 385? — Ej, panie wójcie — z tych węgli nie zrobicie — złotego krzyża zasługi! Szlachetnemu filarowi centrum katolickiego będziemy patrzeć uważnie na paluszki, bo w gospodarce gminnemi dobrami musi wiedzieć lewica, co czyni prawica!

Już się podzielili chłopską skórą. Z centrowo-klerykalnego bagniska zwanego „Zdradą narodową“ wyszły na jaw potworne pragnienia tej kliki. Już się bowiem chłopską skórą podzielili. Sądzą, że 72 mandaty zdobędą. Z tego 30 dla stańczyków, 25 dla klerykałów, a 15 dla — tak zwanych demokratów! — Widzicie chłopi! Znów ta sama szacherka Waszą krwią! Ale się zawiodą! — Nie wybierajcie obszarników ani centrowych lizuniów!

Księże prałacie! Czemuż nie tak czynicie, jako powiadacie? Ks. Rublarz wypisuje w swoim „Wiechciu“ kazania chłopom i wymyśla im srodze od procesowników, pijaków i zarzuca im, że przelatują ze stronnictwa do stronnictwa! Ejże ks. Rublarzu! U bliźniego w oku źdźbło widzisz, a belki z własnego nie wyciągniesz? Ależ ty o sobie piszesz, ty, coś przez wszystkie stronnictwa przeszedł i każde zdradziłeś — a wszędzie coś skubnąłeś! Więc daj spokój Rublarzu z kazaniami i złóż już swoje stare kości na wieczny spoczynek!

O Jantku z Buhaja! Gdzież ty masz rozum i uczciwość! W ostatnim numerze „Wiechcia“ wydrukował tak zwany Jantek z Buhaja bezczelnie śmieszną i głupią wiadomość, jakoby tow. Ignacy Daszyński zjadał gruszki po 10 kor., spijał szampan i — budował drugą kamienicę! Zaznaczamy nawiasowo, że to jest wszystko zełgane od początku do końca i że w gruncie rzeczy nic nikogo nie obchodzi, kto co je albo pije, — bo każdemu wolno robić z jego uczciwie zapracowanym groszem, co sam zechce. Zdarza się często, że jak się przez wieś idzie, to z jakiejś dziury nagle kundel wyskoczy i do łydek doskakuje. Ks. Rublarz i jego poeta „Wiechciowy“ p. Jantek z Buhaja mogą szczekać co chcą! Kanalia zostanie kanalią czy pisze wierszydła, czy handluje lampkami jerozolimskiemi!

„Święta inkwizycya“ centrowa. Z Bodzanowa piszą nam: Ksiądz tutejszy zebrał bandę najgorszych indywidyów i przy ich pomocy urządza stałe napady na wiece ludowe. W skład tej bandy wchodzą: brat księdza, organista, doglądacz bydła i wszyscy zausznicy księdza, a wielcy zwolennicy kieliszka.

Banda ta grozi każdemu opozycyoniście, że zagrodę puści mu z dymem, jeżeli pójdzie na wiec ludowców lub socyalistów. W zeszłym tygodniu zapowiedziano tu zgromadzenie ludowe. Ksiądz wysłał więc organistę z dzwonkiem kościelnym, aby ostrzegł wiernych, by nikt na zebranie nie poszedł. Tym zaś, którzy mimo to wzięli udział w zgromadzeniu, kazał na klęczkach przejść koło ołtarza i

przeprosić Pana Boga za ten grzech. Poczem zebrał mnóstwo broszur socyalistycznych i wobec całej parafii spalił je przed kościołem na ofiarę Panu Bogu.

Nasz kler, widać, śni jeszcze o średniowieczu, o stosach dla kacerzy, pokucie i włósiennicy, ale niestety czasy te minęły bezpowrotnie, a krwiożercze instynkty bestyj klerykalnych nikogo dziś nie przerażą. Zapomniał ksiądz dobrodziej, że to wiek XX — wiek „przewrotu i rewolucyi“.

Polowanie na mandaty w krakowskim powiecie urządzili centrowo-stańczykowscy lokaje onegdaj w sali Rady powiatowej w Krakowie. Mimo rozpaczliwych usiłowań menerów zdołano spędzić tylko kilkunastu księży, tuzin obszarników i kilku chłopów znanych lizuniów pańskich. Rej na konwentyklu wodzili: ks. Szponder, dalej adjutant Stojałowskiego, urzędnik magistratu krakowskiego Białkowski i urzędnik podatkowy, wszechpolak Szaynowski. Dobrane to grono uchwaliło wysłać delegata na zjazd „rady narodowej“ do Lwowa, którym wybrano dra Stefana Skrzyńskiego. Samozwańczy ten konwentykiel będzie miał czelność przemawiać w imieniu wyborców powiatu krakowskiego, którzy zawsze kopniakiem odpowiadali na czułe zabiegi o ich głosy stańczyków i tak samo potraktują centrowców.

Uchwalenie kandydatur ruskich socyalistów. Na konferencyi rusko-ukraińskiej soc. demokr. partyi, która odbyła się w dniach 17 i 18 b. m. we Lwowie, omawiano między innemi także sprawę zbliżających się wyborów i uchwalono postawić następujących kandydatów: Semena Wityka w okręgu wiejskim Baligród - Lutowiska - Stary Sambor-Turka - Borynia-Podbuż-Łuka-Drohobycz; Jacka Ostapczuka w okręgu Tarnopol-Zbaraż-Kozowa-Nowe Sioło i w okręgu Sokal-Radziechów-Mosty Wielkie-Brody-Zborów-Łopatyn i część powiatu Nowe Sioło; w tym ostatnim okręgu na zastępcę posła uchwalono postawić kandydaturę Juliana Baczyńskiego; w końcu dra Romana Jarosiewicza na okręg miejski Buczacz-nSiatyn-Zaleszczyki - Borszczów-Tłumacz -Tarnawica-Bohorodczany.

Rodem kurki czubate. Wójt krowoderski Zbroja lubi węgle. Któż ich nie lubi w takie wielkie mrozy. Ale ludzie kupują węgle. Synalek p. wójta postanowił zaopatrzyć się w węgle w tani sposób. Gdy śnieg zabierał z dworca towarowego, gdzie stoją wozy węglem ładowne — nasypał węglików na spod swego wozu i przykrył to wszystko delikatnie śniegiem. Z sumieniem białem jak ten śnieg, pod którym węgle leżały, wybierał się za bramę. Ale niecnota buchalter Kwiatkowskiego wypenetrował tę zabawę w węglową ciuciubabkę i — po buzi poklepał pana wójtowego syna! Trzeba go także wziąć do komitetu centrowego. Razem ze swoim szlachetnym ojcem — budowniczym szkoły i ks. Kublarzem, będą dobraną stanowić tam trójkę!

Najnowsza spółka wyborcza. „Kuryer lwowski“ i „Nowa Reforma“ przynoszą wiadomość, że polskie stronnictwo ludowe i polskie stronnictwo demokratyczne zawarły układ w sprawie wyborów do Rady państwa. Oba stronnictwa popierają wzajemnie kandydatury swe. W tych okręgach, w których polskie stronnictwo ludowe nie stawia kandydatów popiera ono kandydatów polskiego stronnictwa demokratycznego i na odwrót. Dla szczegółowych obrad wybiorą oba stronnictwa komitet złożony z 10 członków, po połowie z każdego stronnictwa.

Oszuści centrowi przeciwko oświacie ludu. Mówiliśmy zawsze na każdym kroku, że cała polityka centrowców jest jedną wielką obłudną komedyą. Podszyci pod hasłem patryotyzmu wiary i miłości ludu, uzbrojeni w cały aparat religijnych argumentów, jak ambona, kościół, rzucają w wir walki zarzewie plemiennych nienawiści, fałszu, obłudy i kłamstwa, obełgują na zgromadzeniach ludowych, że dla ludu pracują! Tymczasem w praktyce są oni zwyczajnymi oszustami, broniącymi wrogów ludu i jego ciemiężycieli. Dla nich „ojczyzna“ — to obszary dworskie, a lud to żywy inwentarz roboczy, który oszukiwać można. Przykład takiej obłudy mamy znowu bardzo dobry. Oto panowie centrowcy podpisali haniebny wniosek posła Bobrzyńskiego, mający na celu obniżenie wykształcenia u nauczycieli ludowych przez zaprowadzenie seminaryów nauczycielskich niższego rzędu... Pomagają oni temu zamachowi na oświatę ludową stańczykom, którzy chcą, aby na wsi byli głupsi nauczyciele niż w mieście. Na wieczną rzeczy pamiątkę podajemy tutaj nazwiska tych posłów, których wszędzie piętnować trzeba, jako wrogów oświaty chłopskiej. Są nimi: ks. Pastor, ks. Wesoliński, ks. Wilczkiewicz, Skołyszewski i Szajer. Precz z centrowcami, którzy dążą do ogłupiania chłopów!

Do Dumy petersburskiej wybrano dotychczas 199 socyalistów!

Odpowiedzi od Redakcyi.

Andrzej O. Balin, Napisane dokładnie, jak to jest z tymi sarami? — Dlaczego dzieci nie chodzą do szkoły? Kiedy były ostatni raz wybory do Rady gminnej? — **Jan N. Targ.** Kandyduje tow. Kacza-

nowski Radaktor „Kolejarza“ ze Lwowa ul. Gródecka. **J. K. Byczyna,** Wierszy nie mogę drukować bo są bardzo długie, dopiero po wyborach będzie miejsce i na wiersze! Pozdrawiam Was serdecznie. **Czerwony Szczakowa.** Będzie w następnym numerze. **Wieśniak z pod słomianej strzechy, Wieliczka.** Wierszyk bardzo ładny. Będzie w najbliższym numerze, bo do tego zapóźno przyszedł. Serdeczne pozdrowienia. — **Korespondentowi z Ropczyc.** Będzie wszystko umieszczone w następnym numerze. Posyłajcie najpóźniej w poniedziałek. Piszcie krótko i rzeczy najważniejsze, bo miejsca brak. — **Czerwony Bartłomiej.** List bardzo dobry w następnym numerze. — **Józef J. w Michałkowicach.** Dobrzeście opisali co może i co znaczy organizacya. Chętnie wydrukuję w najbliższym numerze.

Odpowiedzi od Administracyi.

J. Rad. Slemień, Kocemba J. Hropaczów, Bonarek J. Krzeszowice, W. B. p. M. post. rest. Dynów: Gazetkę wysłaliśmy wedle otrzymanej kartki. **Skup. Fr. Andrychów.** 2 egz. gazetki i czek posłaliśmy. **Siopak J.** Gazetkę i czeki posłaliśmy do Hoczni wedle podanego adresu. **Nowożenny P. Miżyniec.** Prawo Ludu wysyłamy regularnie bez jakiej kolwiek przerwy. Nie otrzymany numer 6 i 7 posyłamy, zaginięcie nie jest naszą winą. **Gromek Andrzej. Wójt. Gór. Drohobycz.** Tygodnik Prawo Ludu wysyłamy regularnie. Prosimy zwrócić się w tej sprawie na pocztę w Drohobyczu. Reklamacyę załatwimy. **Kąska Greg. Michałkowice.** Kalendarz posłany 23 lutego. **Cembaluk Mar. Maj. Pien. Podhorce** obok **Złoczowa.** Prawo Ludu wysyłamy regularnie bez jakiejkolwiek bądź przerwy. Nieotrzymane numera z powodu braku nie możemy zaraz wysłać, reklamacyę załatwiliśmy. **Śliwiński Fr. Ustrzyki dol.** Zmianę adresu otrzymaliśmy 25 lutego. Prawo Ludu wysyłamy bez przerwy.

Od Administracyi

Należytość za pobrane numera Prawa Ludu należy nadsyłać tylko i wyłącznie czekami Prawa Ludu — Prenumeratę i należytości inne wysłane do „Naprzodu“ będziemy uważać za nie zapłacone!

Administracya »Prawa Ludu«
ul. Pawia Nr. 2.

Do dzisiejszego numeru dołączamy jako bezpłatny dodatek: Odezwę wyborczą Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Odpowiedzi Biura bezpłatnej porady prawnej.

Lipka z Borów. Przeniesienie rzeczy zajętych przez woźnego sądowego do innego domu w celu usunięcia ich od sprzedaży jest — jeśli rzeczy te nie wartają więcej jak 100 kor. przekroczeniem, zagrożonem karą aresztu do 6 miesięcy.

Podziękowanie.

Składam serdeczne dzięki komitetowi P.P.S.D. w Nowym Targu, bo tylko temu mam do podziękowania, iż dalej pobieram z tutejszej Kasy chorych pomoc lekarską i zasiłki. Tylko Socyaliści stanęli w mojej obronie! Teraz wiem kto jest na prawdę prawdziwym przyjacielem robotników! — Bóg zapłać za Waszą pracę, staranie się omnie i chodzenie po urzędach.

Jakób Guzik, robotnik z Kozwańcia od N. Targu.

Z targów zbożowych.

Kraków, 26 lutego 1907.

Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16 80 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16 50 do 16 90. Pszenica węgierska od 16·40 do 16·80. Żyto krajowe od 12·— do 14 50, Żyto węgierskie od 16·40 do 16 80; Jęczmień na krupy od 13·90 do 14·75; Jęczmień browarny od 14 70 do 15·40; Owies z o płatą akcyzowa od 16·70 do 17·70 Proso od —·— do —·—; Tatarka od 14 50. do 15·40; Kukurudza od 12·80 do 13·40; Groch od 18·— do 19·—. Fasola od 29·— do 30 —; Wyka od 15 50 do 16·—; Rzepak zimowy od 30·50 do 31·50; Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140—; Koniczyna nasienna biała od 70·— do 92·— Tymotka od 50·— do 65·—; Esparsetta od —·— do —·— Soczewica od 32 — do 40·—; Słoma od 4·20 do 5·—; Siano od 4·20 do 6 —, Koniczyna pastewna od 6·— do 7 20; Ziemniaki od 5·— do 6·— Jagły od 28·— do 32·—; Jaja za kopę od 3.60 do 4·80; Masło za kilogram od 2 20 do 2 60; Masło za garniec, od —·— do —·—; Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 200 —; Okowita na 75° Tralesa hektolitr od —·— do 160·— Wszystko liczono w koronach.

Wolność zgromadzeń!

Od dnia dzisiejszego aż do ukończenia wyborów nie trzeba zgromadzeń wyborców zgłaszać do władzy; żadnego pozwolenia na te zgromadzenia nie trzeba, mogą one być każdej chwili zwoływane i władza nie ma prawa przysyłać na nie komisarzy, ani policyantów, ani żandarmów, ani wójtów, ani żadnych innych urzędowych przedstawicieli.

Zwołujcie zgromadzenia!

Niech żyje Polska Partya Socyalno-Demokratyczna!

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.